

GAZETA ŁÓDZKA



ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca, Jan Grodek.

Rok IV. — № 48.

Wtorek 2 Marca 1915 r.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiełek.
 Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.
 Za granicę miesięcznie rubli 1.
 Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejeżdża 8, otwarte codz. od 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
 Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4.
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.—Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.
 Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz
 Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Wielka Kwatera Główna.

1 marca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Wervick, na północ od Lille zmusiliśmy samolot angielski przez liwanie do wylądowania.

W pewnym miejscu frontu naszego używali Francuzi znowu, jak już przed kilku miesiącami, pocisków, które podczas detonacji wydają cuchnące i duszące gazy. Szkody przez to nie wyrządzono.

Pozycje nasze w Szampanji zaczęły wczoraj kilkakrotnie co najmniej 2 korpusy. Ataki odparto bez wyjątku po zaciętych walkach z bliska. W Argonnach zdobyliśmy dwa przyrządy do rzucania min.

Pomiędzy wschodnim brzegiem Argonów i Vernois próbowali Francuzi wczoraj przebić się pięć razy. Ataki rozbiły się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Zdobyte przez nas pozycje na wschód od Badonviller otrzymaliśmy także wczoraj przeciwko próbom odzyskania ich, podjętym przez nieprzyjaciela.

Z terenu wschodniego.

Ataki rosyjskie na północ od Łomży i na północny zachód od Ostrołęki odparto.

Zresztą nie zaszło nic ważniejszego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 1 marca. Zwycięskie walki w zachodniej części frontu Karpackiego, oddały w nasze ręce wiele rosyjskich placówek, przyczem 11 oficerów i 2000 żołni rzy wzięto do niewoli, a także zdobyliśmy wiele materiału wojennego.

Na południe od Dniestru, po przybyciu rosyjskich posiłków trwają zacięte walki.

Wszystkie ataki nieprzyjacielskie, skierowane na nasze pozycje, odparto z wielkimi dla niego stratami.

W Polsce i Galicji zachodniej odbywają się częste walki artyleryjskie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Höfer
 feldmarszałek-lejtnant.

List Ojca świętego o Polsce.

Niedawno podaliśmy w streszczeniu list Ojca św. do ś. p. ks. Arcybiskupa Likowskiego o położeniu Polski. Tekst listu otrzymaliśmy obecnie w brzmieniu dosłownem i podajemy go do wiadomości czytelnikom, jako wzniosły dokument życzliwości i współczucia Ojca św. dla doświadczonego tak ciężko kraju i społeczeństwa polskiego.

Czcigodnemu Bratu Edwardowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu
 w Poznaniu,
 Benedykt Papież XV.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie. Zdanie, jakieśmy mieli o Twojej znamienitej czci i zachowaniu względem Biskupa Rzymskiego, potwierdziło świeżo od Ciebie wysłane pismo. Miłe zatem oddania Twego wyrazi My z chętnem

sercem przyjęliśmy i obficie Tobie składamy podziękowania.

Co zaś o smutnym stanie Polski doniosłeś nam w rzeczonym liście, serce nasze niepoślednim nowym żalem napełniło, mimo żeśmy już mieli o tem skądinąd pewne wiadomości. — Albowiem wiedząc już zdawna, że szlachetni Polacy nigdy nie stali wierniej przy Kościele i tej Apostolskiej Stolicy niż w dobie obecnej, szczególniejszem ich, jak słuszna, upodobaniem i miłością otaczamy.

Z tego powodu, ponieważ radość i smutki wspólne są synom i o, nie możemy w strapieniach i troskach nie uczuć wielkiego bólu nad nieszczęściami, jakie w tej okrutnej wojnie najżałośniej dręczą Polski mieszkańców.

Gdy bowiem z ojcowską miłością myśl i umysł ku nim obróciliśmy, ileż to łez oczy nasze uderza. Wszystko to wewnątrz i głębi duszy naszej tak porusza, że czujemy jak najbardziej rosnącą miłość ojcowską względem synów tak ciężko doświadczonych. Przero Wiecznemu pociech wszelakich dawcy najukochań-

szych Polaków gorąco polecamy, błagając Go-usilnie, ażeby nakoniec powściągnął okropność wojny, uderował nas liłościwie a chętnie pokojem upragnionym i pokoju najlepszymi owocami...

Te pragnienia nasze oby Wszechmocny przyjął, wypełnił i Polakom cokolwiek złego przecierpeli lub cierpią jeszcze, na dobre Sam obrócić dobrotliwie raczył. Ty zaś Czcigodny Bracie i drodzy polscy Biskupi, według waszej pasterskiej miłości nie ustawajcie w trosce i pieczy wszelkiej około Moich wiernych i podług sił starajcie się, pomocą swoją ulżyć bólom synów swoich, osłodzić przykrości, lzy osuszyć. My zaś wyrażamy dobrą nadzieję, że za przyczyną Najświętszej Panny, Patronki Polski, wszech pomyślności dawca, Bóg, otworzy Polakom i rozleje łaskawie na nich skarbiec swoich darów. Tegoż znakiem i zjednaniem niechaj będzie błogosławieństwo apostolskie, którego w Panu najmiłościwiej udzielamy Tobie, Czcigodny Bracie i drugim polskim Biskupom, oraz każdego z Was duchowieństwu i ludowi.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra dnia 1 lutego 1915 papieżstwa naszego pierwszego.

(Własnoręczny podpis).

Sprostowanie, które jest właściwie potwierdzeniem.

Pan Wołchowicz pozazdrościł laurów b. naczelnikowi włocławskiego powiatu. Na parę miesięcy przed wybuchem wojny osobnik ten zmusił pisma warszawskie do umieszczenia następującego sprostowania, grożąc w przeciwnym razie represjami cenzury: „Wiadomość podana przez pisma o ucieczce dwóch aresztantów z więzienia włocławskiego jest fałszywa; obaj ci aresztanci zostali napowrót pojmani i osadzeni w więzieniu”. Pan Wołchowicz przyznaje, że wymusza opłaty od klientów na rzecz rządu rosyjskiego.

Już sama loika wykazuje monstrualność zbierania na terytorjum, zajętem przez Niemcy, funduszu dla wojującego z nimi mocarstwa. Ale jeżeli loika p. Wołchowiczom nie wystarcza, to są wyrażne przepisy prawne.

Tekst Konwencji Haaskiej, podpisanej i przez Rosję, opiewa, że na terytorjum, zajętem przez nieprzyjaciela, nie mogą być pobierane żadne opłaty, ani żadne podatki na rzecz poprzedniego suwerena.

Prawo to było ogłoszone w Zbiorze Praw i Rozporządzeń rosyjskich i nikt się niezajomością tego prawa tłómaczyć nie może. Poza to jeszcze istnieje odpowiednie rozporządzenie władz niemieckich, wydane za poprzedniego ich pobytu w Łodzi, które jest zapewne znane p. Wołchowiczowi. To, że, oprócz p. Wołchowicza, są jeszcze inne osoby i firmy, które

pobierają opłaty na rzecz rządu moskiewskiego, dowodzi tylko, iż w Łodzi istnieje małe, ale dobrane towarzystwo, które ponad interes swoich klientów i swoje osobiste bezpieczeństwo przekłada niewolnicze schlabanie byłemu ciemiężcy.

W okresie straszliwej nędzy i wyczerpania wszelkich środków, jakie obecnie przeżywamy, wymuszanie niewłaściwych datków na rzecz caratu, uważam za zbrodnię, którą należy postawić pod pręgierz opinii publicznej.

P. Wołchowicz powołuje się na to, iż nie jest rosyjskim żydem. Cieszy mnie to poczucie, budzące się u naszych współobywateli moższowego wyznania, iż należenie do kategorii rosyjskich żydów jest kompromitujące. Zresztą pismo nasze nie nazwało p. Wołchowicza rosyjskim żydem.

Jednakże stwierdzić muszę fakt, iż p. Wołchowicz, prowadząc swoje handlowe operacje wyłącznie wśród ludności polskiej, niemieckiej i żydowskiej, uważa za właściwe prowadzić księgi handlowe i wydawać pokwitowania w rosyjskim języku. Tego obowiązku prawo na niego nie nakłada; najlepszym dowodem jest, iż Lombard akcyjny załatwia swoją biurowość w polskim języku.

Używanie rosyjskiego języka, jako obcego dla klienteli, może być tylko szkodliwe z punktu widzenia handlowego.

A więc, jeżeli p. Wołchowicz prowadzi księgi w rosyjskim języku, to po to, przypuszczać należy, aby zaznaczyć swoją przynależność do wielkiej rodziny narodów, jako to, moskali, mongołów, kałmyków, kozaków, baszkirów itp., stanowiących tak zwaną „Świątą Rus”.

Ce n'est pas le bonnet blanc, c'est blanc bonnet.

X. X. X.

Z ziemi polskich.

Z najazdów rosyjskich.

III.

Z Tarnopola.

„Riecz” petersburska donosi pod datą 23 stycznia:

Jak donoszą, życie w Tarnopolu płynie normalnie. Mieszkańcy wrócili do zwykłych zajęć, sklepy otwarte i mają targ ożywiony zarówno towarami miejscowymi, jako też i sprowadzonymi z Rosji.

Handel napojami wysokokowemi, prócz piwa zabroniony. Ceny produktów unormowane zostały przez administrację rosyjską. Miasto nieznacznie ucierpiało, ulice i domy przybrały wygląd normalny.

Pozostawione na łaskę losu muzeum tarnopolskie i banki, zostały przez „ruskie” władze opieczętowane i są strzeżone przez policję.

Pomiędzy urzędnikami miejskiej policji znajduje się 30 austriackich policjan-tów — Rusinów i Polaków, którzy noszą mundury rosyjskie. Pozostali na swoich miejscach także inspektor policji Rusin, Kogut i prezydent miasta Tarnopola, dr. Meyer.

Pieniądze austriackie kursują na równi z rosyjskimi, przytem wartość zamienną jednej korony ustanowiono w wysokości 30 kop.

